



75. Tydzień Miłosierdzia 28.04-04.05.2019 r.

Materiały liturgiczno-homiletyczne

Temat rozważań: **Superbohater miłosierdzia**

Warszawa, 2019
Oprac.: ks. Marek Dec
Wydawca: Caritas Polska

POLSKA POMAGA

**MIŁOSIERNI
MIŁOSIERDZIA
DOSTĄPIĄ**

www.caritas.pl

Spis treści

Wstęp	3
List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Miłosierdzia 2019 r.....	4
Niedziela:	
Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej	7
Modlitwa powszechna	7
Poniedziałek:	
Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej	9
Modlitwa powszechna	9
Propozycja rozważania	10
Wtorek:	
Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej	12
Modlitwa powszechna	12
Propozycja rozważania	13
Środa:	
Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej	17
Modlitwa powszechna	17
Propozycja rozważania	18
Czwartek:	
Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej	21
Modlitwa powszechna	21
Propozycja rozważania	22
Piątek:	
Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej	24
Modlitwa powszechna	24
Propozycja rozważania	25
Sobota:	
Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej	28
Modlitwa powszechna	28
Propozycja rozważania	29

Wstęp

Wszyscy, którym jest bliska idea Caritas, zaraz po Wielkanocy przeżywają wyjątkowy czas. Od II Niedzieli Okresu Wielkanocnego zaczyna się w Kościele w Polsce Tydzień Miłosierdzia. Stanowi on okazję do rozważenia tego, jak dzisiaj czynić miłosierdzie. Poszczególne dni w Tygodniu Miłosierdzia to nowe zaproszenie do tego, aby mocą Ducha Świętego otrzymanego w darze sakramentów każdy sam przyjmował Boże Miłosierdzie, a zarazem wystawiał Boga w tej tajemnicy i okazywał miłosierdzie potrzebującym. Zapraszamy do rozważań pt. „Superbohaterowie miłosierdzia” w 75. Tygodniu Miłosierdzia.

Decyzję o obchodach Tygodnia Miłosierdzia podjęto 23 lutego 1937 r. na pierwszym ogólnopolskim zjeździe dyrektorów diecezjalnych Caritas – największej obecnie pozarządowej organizacji charytatywnej w Polsce. Postanowiono wówczas, że w całym kraju będą organizowane Dni Miłosierdzia. Przedwojenne obchody tych dni angażowały, oprócz wspólnot religijnych, również władze państwowe i lokalne oraz media. Po II wojnie światowej wznowiono obchody Tygodnia Miłosierdzia łącząc je ze zbiórką funduszy oraz darów materialnych na rzecz potrzebujących.

Podczas Tygodnia Miłosierdzia grupy charytatywne, wspólnoty i parafie mogą rozważyć program zaproponowany przez Caritas Polska. Świąteczna aktywność podczas Tygodnia Miłosierdzia uwypukla całoroczne zaangażowanie takich grup, jak Parafialne Zespoły Caritas, Szkolne Koła Caritas oraz placówki prowadzone przez Caritas diecezjalne.

WOŁONTARIAT W SŁUŻBIE MIŁOSIERDZIA

List Pastorski Episkopatu Polski na Niedzielę Miłosierdzia 2019 r.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Teksty biblijne, które dziś, w Święto Miłosierdzia Bożego rozważamy, prowadzą nas do spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym, a także przybliżają nam początki misji Kościoła, w którym wiodącą rolę pełnią Apostołowie. Misja Kościoła jest kontynuacją misji samego Jezusa. Wskazują na to słowa, które usłyszeliśmy w Ewangelii: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak Ja was posyłam” (J 20,21). Apostołowie, w mocy otrzymanego Ducha Świętego, głoszą Słowo Boże, odpuszczają grzechy, wyrzucają złe duchy, niosą pomoc chorym.

Przedstawione w dzisiejszych czytaniach działania Kościoła można – kierując się słowami Papieża Benedykta XVI – sprowadzić do trzech zadań. Są nimi: głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów i postęga miłości. Zadania te, jak pisał Papież, „są ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone”. Ponadto dodał: „Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty” (*Deus caritas est*, 25). Kościół, mając to na uwadze, od początku prowadzi działalność charytatywną, której celem jest niesienie pomocy potrzebującym.

Szczególną rolę w służbie miłosierdzia pełni wolontariat. Jest on dobrowolną, świadomą oraz bezpłatną działalnością na rzecz innych. Natomiast w znaczeniu chrześcijańskim wolontariat to dobrowolne świadczenie miłosierdzia bliźnim ze względu na wiarę w Jezusa, który utożsamia się z każdym, kto potrzebuje pomocy: „Wszystko, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Jeśli ktoś pomaga potrzebującemu, to służy samemu Jezusowi. A Jezus zapewnia: „Jeśli ktoś mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12,26). Czyż może nas ktoś bardziej uczcić niż Bóg?

Znamienną cechą niesienia pomocy jest radość, która towarzyszy zarówno temu, kto pomaga, jak i temu, kto tej pomocy doświadcza. Źródłem tej radości jest Bóg – „Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1,3-4). Dzisiaj z tą samą myślą św. Pawła Apostoła zwraca się do wolontariuszy Ojciec Święty Franciszek, który mówi: „Przez uśmiech każdego z was, uprzejmość, gotowość posługi udowodniliście, że »Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu«” (Dz 20,35) [XXVIII ŚDM Rio de Janeiro 2013]. Ostatni Synod Biskupów docenia fakt, że „wielu młodych aktywnie uczestniczy w wolontariacie i znajduje sposób na spotkanie z Panem w służbie. W ten sposób poświęcenie się najbardziej potrzebującym naprawdę staje się praktyką wiary, w której uczymy się tej miłości (...), która jest w centrum Ewangelii i która jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego” (*Dokument końcowy Synodu Biskupów o młodzi, 137*). A zatem wolontariat to wiara, która wyraża się przez miłość, ale to też miłość, która staje się wiarą.

Pragniemy, aby dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu w czyny miłosierdzia przemieniało się otoczenie każdego człowieka – w parafii, w szkole, w miejscu pracy i wypoczynku. Niech wszędzie znajdują się dynamiczni liderzy dzieł miłosierdzia, którzy jako osoby uczciwe, żyjące według chrześcijańskich zasad i zdolne do gromadzenia wokół siebie ludzi, pełnią postęgę charytatywną wraz z innymi (*por. 1 Tm 3,2-7*).



Warto zaznaczyć, że w animowaniu działań społecznych nie wystarczy być ambitnym i forsować własne pomysły, deprymując cudze. Trzeba słuchać innych i ofiarować im swój czas. Niech liderzy nie ustają w pełnieniu posługi i wykorzystują swoje zdolności organizacyjne oraz zapał do działania udzielający się pozostałym. Poszukując chętnych do odpowiedzialnego inicjowania dzieł charytatywnych zachęcamy, by w tę rolę wdrażali się również ci, którzy chcą czynić dobro i już odkrywają w sobie podobne predyspozycje. Prosimy duszpasterzy, przedstawicieli Parafialnych Rad Duszpasterskich, a także członków ruchów i stowarzyszeń w parafiach, nauczycieli i wychowawców, samorządowców, a nawet pracodawców o tworzenie przestrzeni do aktywności charytatywnej i okazanie wsparcia powstałym grupom. Zachęcamy, aby kapłani oraz koordynatorzy wolontariatu wraz z Caritas w diecezjach i parafiach uczestniczyli w powoływaniu liderów wolontariatu oraz zapewnili im podstawową formację.

Kościół w Polsce podkreśla znaczenie zaangażowania wolontariuszy, którzy – inspirowani przykładem Jezusa oraz kierując się katolicką wiarą – podejmują wiele działań ukierunkowanych na bezinteresowną pomoc innym ludziom. Wolontariat w Kościele przybiera formę zorganizowanego i aktywnego uczestnictwa w życiu parafialnym. Równoległe do tego zjawiska rozwijają się liczne stowarzyszenia, fundacje i ruchy, które prowadzą działalność charytatywną, religijną, kulturową, oświatową czy sportową. W kontekście posługi osobom najbardziej potrzebującym, bezdomnym, chorym i dotkniętym innymi przeciwnościami życiowymi, na szczególną uwagę zasługuje działalność wolontariuszy zrzeszonych w Parafialnych Zespołach Caritas, Szkolnych Kołach Caritas oraz Centrach Wolontariatu i w grupach wspierających placówki charytatywne. To oni dają świadectwo swojej wiary i miłości poprzez prowadzone zbiórki żywności na rzecz ubogich, odwiedziny chorych i niepełnosprawnych, zbiórki pieniężne na rzecz poszkodowanych wskutek zdarzeń losowych takich, jak pożar czy powódź. To oni wspierają podopiecznych hospicjów i domów dziecka, troszczą się o osoby starsze i samotne. Udzielają się podczas dużych akcji ogólnopolskich, ale również podczas lokalnych wydarzeń o charakterze społecznym. Włączają się także w programy wykraczające poza granice Polski.

Dziękujemy za każdy gest miłosierdzia i zachęcamy nowych wolontariuszy do realizacji miłosierdzia w formie powszechnie znanej i wyczekiwanej przez potrzebujących. Ponadto, odpowiadając na wezwanie Papieża Franciszka, wolontariusze działający w społecznościach lokalnych mogą w duchu zintegrowanej ekologii podejmować kolejne działania: wzywać do nawrócenia ekologicznego i skromnego życia opartego na miłości, a nie na konsumpcji; przeciwdziałać marnowaniu żywności i przekazywać jej nadwyżki potrzebującym; promować wiedzę o racjonalnym gospodarowaniu odpadami; dbać o naturę i zabiegać o funkcjonowanie zielonych przestrzeni; zachęcać do ograniczania zużycia plastiku; szerzyć wiedzę o zmianach klimatu i ich przyczynach; motywować polityków do przeciwdziałania zmianom klimatu; promować stosowanie odnawialnych źródeł energii; prowadzić zbiórki odpadów trudnych do recyklingu, np. zużytych świetlówek, telefonów komórkowych; budować świadomość realnego zagrożenia smogiem, np. przez stworzenie lokalnych sieci pomiaru skażenia. Warto tutaj docenić darczyńców oraz pracę ponad 20 tys. wolontariuszy Caritas przy zbiórkach żywności organizowanych kilka razy w roku z korzyścią dla 90 tysięcy podopiecznych. Ponadto Caritas Polska zainicjowała zaangażowanie wolontariatu wokół wydarzenia, jakim jest Niedziela św. Franciszka, oraz zachęca do modlitwy o ochronę stworzenia zmierzając do kształtowania postaw odpowiedzialności za świat.



Dzisiaj, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego przypada też Święto Patronalne Caritas. Jest to szczególna okazja do tego, aby podziękować Bogu za wszystkich, którzy na różne sposoby pielęgnują i praktykują wyobraźnię miłosierdzia, a zwłaszcza 100 tysięcy wolontariuszy, którzy działają w Polsce. Na przestrzeni lat stałe zaangażowanie wolontariatu Caritas wpływa na sukces najbardziej rozpoznawalnej w Polsce akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. To nie tylko płomień 3 milionów świec na stole wigilijnym, ale przede wszystkim uwrażliwienie na potrzeby dzieci i realna pomoc w świetlicach socjoterapeutycznych oraz podczas zimowego i letniego wypoczynku. Łączący pokolenia i skuteczny okazał się nowy program Caritas w postaci karty „Na codzienne zakupy”, w którym 5 tysięcy osób ubogich, samotnych i niepełnosprawnych, poza pomocą finansową, otrzymuje pomoc wolontariusza wspierającego podczas zakupów i spotkań integrujących. Działanie Caritas Polska doprowadziło do przeprowadzenia największego społecznego programu pomocy ofiarom wojny w Syrii pod nazwą „Rodzina Rodzinie”. Jego rezultat to nie tylko przekazanie wymiernej pomocy w postaci 40 milionów zł, ale również połączenie ok. 20 tysięcy darczyńców z Polski z 9 tysiącami rodzin syryjskich. Dodatkowo przyniósł on wartość dodaną w postaci zaangażowania wolontariuszy w Syrii, którzy służą ludziom przez zorganizowany system dystrybucji pomocy oraz centrum nadzorujące Hope Center.

Z szacunkiem i wdzięcznością pamiętamy o tysiącach osób, które na stałe pracują w szeregach Caritas diecezjalnych. Ich pełna oddania praca, wrażliwość serca powodują, że wolontariat jest możliwy i skuteczny. Oni wytrwale wykonują swą posługę w domach pomocy społecznej, świetlicach dla dzieci, hospicjach, placówkach dla osób niepełnosprawnych, pośród seniorów i wśród wielu innych.

Siostry i Bracia, Bogu niech będą dzięki za wasze wrażliwe serca, za wasze pomocne dłonie, za wasze oczy, które widzą potrzeby innych; za wasze uszy, które słyszą prośby, nawet te niewypowiedziane. Niech wstawiennictwo Maryi, Matki Miłosierdzia, przymnaża światu apostołów miłosierdzia, aby w całej rodzinie ludzkiej mogła urzeczywistnić się braterska wspólnota dóbr.

Wszystkim Wam udzielamy pasterskiego błogostawieństwa.

Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce
obecni na 382. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 14 marca 2019 r.

Za zgodność:
+ Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP



DRUGA NIEDZIELA WIELKANOCNA, CZYLI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

28 kwietnia 2019 r.

Lekcjonarz: Dz 5, 12-16; Ps 118; Ap 1,91-11a. 12-13.17-19; J 20, 19-31.

Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej

Trwamy w przeżywaniu tajemnic Wielkanocy i rozpoczynamy 75. Tydzień Miłosierdzia, który od dawna wpisuje się rytm roku duszpasterskiego w Polsce. Otwarcie na Miłosierdzie Boże chcemy uwielbiać Miłosiernego Ojca, który uzdalnia nas do tego, aby żyć miłosierdziem dla bliźniego. Eucharystia, którą rozpoczynamy jako ucztę miłości, niech bardziej jednoczy nas teraz z Bogiem oraz z braćmi i siostrami.

Modlitwa powszechna

Wychwalając dobroć Boga błagajmy dla nas i świata całego o miłosierdzie, do którego przynagła nas Duch Święty, gdy „rozlewa miłość w naszych sercach” (Rz 5,5) i wołajmy wspólnie *Przyjdź, Duchu Święty!*

1. Prosimy Cię, Duchu Święty, racz zesać wspólnocie Kościoła owoc miłości, abyśmy wszyscy potrafili kochać, okazywać sobie miłosierdzie i przebaczać. *Przyjdź, Duchu Święty.*

Wszyscy: *Przyjdź, Duchu Święty.*

2. Prosimy Cię, Duchu Święty, racz pomnożyć w naszych pasterzach i w nas wszystkich owoc radości, abyśmy radością wynikającą z autentycznej postawy służby zarażali siebie nawzajem i aby ona nas umacniała w chwilach smutku. *Przyjdź, Duchu Święty.*
3. Prosimy Cię, Duchu Święty, racz dać skonfliktowanym narodom i nam wszystkim owoc pokoju, aby na całym świecie ustały wrogość i zła rywalizacja, a przyszło ukojenie dusz udręczonych wojną i waśniami oraz umocniła się nasza wiara. *Przyjdź, Duchu Święty.*
4. Prosimy Cię, Duchu Święty, racz odnowić w pełniących służbę publiczną i w nas wszystkich owoc cierpliwości do znoszenia wszystkich doświadczeń w posługiwaniu bliźnim i do coraz głębszego poznawania Ciebie. *Przyjdź, Duchu Święty.*



5. Prosimy Cię, Duchu Święty, racz zesać wolontariuszom i pracownikom Caritas, obchodzącym swoje święto, oraz nam wszystkim owoc dobroci, aby nas uczynił miłymi dla wszystkich, uczynnymi, życzliwymi i otwartymi na Twoje natchnienia. *Przyjdź, Duchu Święty.*
6. Prosimy Cię, Duchu Święty, racz zesać chorym i cierpiącym, a także nam wszystkim owoc łagodności, abyśmy z pokorą i cichością serca przyjmowali wszelkie niedogodności losu oraz zło od bliźnich i bardziej zaufali Miłosierdziu Bożemu. *Przyjdź, Duchu Święty.*
7. Prosimy Cię, Duchu Święty, racz rozwinąć we wszystkich udręczonych walką duchową i w nas wszystkim owoc skromności, abyśmy się przykładnie we wszystkim zachowywali i byli dla naszego otoczenia wzorem troski o Twoją świątynię, którą jest nasze ciało. *Przyjdź, Duchu Święty.*

Miłosierny Ojczy, tak różne są serca, które pouczasz, lecz wszystkim pragniesz udzielać darów Ducha Świętego, prosimy zatem – wysłuchaj naszych pokornych modlitw. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Propozycja rozważania

W Niedzielę Miłosierdzia do odczytania jest List Pastorski Episkopatu Polski (tekst na stronach 4-6)

PONIEDZIAŁEK II TYGODNIA OKRESU WIELKANOCNEGO

29 kwietnia 2019

Święto św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła

Dziś dzień pamięci o męczeństwie duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej.

Lekcjonarz: 1 J 1, 5 - 2,2; Ps 103; Mt 11, 25-30.

Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej

W Tygodniu Miłosierdzia podczas liturgii przywołujemy moc Słowa Bożego i stawiamy sobie za wzór ludzi, którzy wcielali je w swoje życie. W Eucharystii każdy z nas odpowiada Jezusowi na zaproszenie, aby przychodzić i uzyskiwać od Niego pokrzepienie. Uzyskane siły możemy wykorzystać jak św. Katarzyna ze Sieny, która była sumieniem dla swojego otoczenia i wspólnoty Kościoła.

Modlitwa powszechna

Módlmy się do Boga Ojca, który przez życie świętych ukazuje nam drogę do Królestwa Niebieskiego i objawia swe serce pełne dobroci.

1. Polecamy Ci Ojca Świętego Franciszka, naszego biskupa N., wszystkich biskupów i kapłanów, aby gorliwie świadczyli o Twoim nieskończonym miłosierdziu.
2. Polecamy Ci kierujących życiem społeczeństw i narodów, aby ich decyzje zdążyły ku polepszeniu losu osób potrzebujących.
3. Polecamy Ci tych, którzy poddają się smutkowi i bezradności, aby poznali wielkość Bożego Miłosierdzia zwrócili się do Boga po pokrzepienie.
4. Polecamy Ci naszych zmarłych, aby osiągnęli chwałę nieba.
5. Polecamy Ci nas samych, abyśmy przez uczestnictwo w Eucharystii uczyli się wypełniać wolę Bożą w naszym życiu.

Boże, Ty nam dałeś swojego Syna, aby nas wybawił od śmierci i od wszelkiego grzechu. Wyśłuchaj nasze pokorne prośby, które zanosimy ufając w Twoje wielkie Miłosierdzie. Przez Chrystusa, Pana naszego.



Propozycja rozważania

W poszukiwaniu ludzi podejmujących bohaterskie czyny w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa i spełniających w swoim życiu orędzie ewangeliczne sięgamy dzisiaj do przykładu patronki dnia. Jest nią Katarzyna Benincasa, która urodziła się 25 marca 1347 r. w Sienie we Włoszech. Była ona przedostatnim z dwudziestu pięciu dzieci mieszczańskiej rodziny. Katarzyna już jako kilkuletnia dziewczynka była przeniknięta duchem pobożności. Katarzyna już od wczesnej młodości marzyła o całkowitym oddaniu się Panu Bogu. Dlatego wbrew woli rodziców obcięła sobie włosy i zaczęła prowadzić życie pokutne. Zamierzała najpierw we własnym domu uczynić sobie pustelnię. Kiedy jednak okazało się to niemożliwe, własne serce zamieniła na zakonną celę. Tu była jej Betania, w której spotykała się na słodkiej rozmowie z Boskim Oblubieńcem. Z miłości do Chrystusa pracowała nad swoim charakterem, będąc dla wszystkich życzliwą, łagodną i skłonną do usług. W woli rodziców zaczęła upatrywać wolę ukochanego Zbawcy.

Pomimo wielu trudności ze strony rodziny w 1363 roku wstąpiła do Sióstr od Pokuty św. Dominika (tercjarek dominikańskich) w Sienie i prowadziła tam surowe życie. Modlitwa, pokuta i posługiwanie trędowatym wypełniały jej dni. Jadła skąpo, spała bardzo mało, gdyż żal jej było godzin nie spędzonych na modlitwie. W wieku 20 lat była już osobą w pełni ukształtowaną, wielką mistyczką. Pan Jezus często ją nawiedzał sam lub ze swoją Matką. Pod koniec karnawału 1367 roku, gdy Katarzyna spędzała czas na nocnej modlitwie, Chrystus Pan dokonał z nią mistycznych zaślubin, zostawiając jej jako trwałe znak obrączkę. Odtąd Katarzyna stała się postanką Chrystusa. Przemawiała odtąd i pisała listy w imieniu Chrystusa do najznakomitszych osób ówczesnej Europy, tak duchownych, jak i świeckich. Skupiła ponadto przy sobie spore grono uczniów – elitę Sieny – dla których była duchową mistrzynią i przewodniczką. Wspierana nadzwyczajnymi darami Ducha Świętego i posłuszna Jego natchnieniom, łączyła w swoim życiu głęboką kontemplację tajemnic Bożych w „celi swojego serca” z różnorodną działalnością apostolską. Z jej przemyśleń i duchowych przeżyć zrodziło się zaangażowanie w sprawy Kościoła i świata.

Święta Katarzyna ze Sieny miała wielu wrogów. Uważano za rzecz niespotykaną, by kobieta mogła tak odważnie przemawiać do kapłanów, biskupów, a nawet do papieży w imieniu Chrystusa i ogłaszać się publicznie Jego postanką. Pod naciskiem opinii wezwano ją więc przed trybunał inkwizycji do Florencji. Kościelny przewód sądowy odbył się w klasztorze dominikanów przy kościele S. Maria Novella. Było to w samą uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 21 maja 1374 roku. Katarzyna miała przy sobie obrońców. Sąd inkwizycyjny nie dopatrzył się żadnej herezji ani błędu, tak w jej wypowiedziach, jak też w jej pismach.

Gdy Katarzyna wróciła do Sieny, miasto nawiedziła dżuma. Katarzyna z heroizmem oddała się postudze zarażonym. W nagrodę za to 1 kwietnia 1375 roku otrzymała od Chrystusa stygmaty, jednak nie w postaci ran, lecz krwawych promieni.

Podczas licznych konfliktów na terenie Italii i w samym Kościele była orędowniczką pokoju i mediatorem. Domagała się od kolejnych papieży (najpierw od bł. Urbana V, a potem od Grzegorza XI) powrotu z Awinionu do Rzymu. Wobec nieskuteczności wysyłanych listów udała się do Awinionu, by skłonić Grzegorza XI do zamieszkania w Wiecznym Mieście. Kiedy papież zdecydował się powrócić, jej pośrednictwu przypisywano to ważne wydarzenie. Po śmierci papieża Grzegorza XI na następcę św. Piotra kardynałowie wybrali arcybiskupa z Bari, który przyjął imię Urbana VI i sprawował urząd w latach 1378-1389. Ten jednak swoją surowością zraził sobie kardynałów, dlatego część z nich zbuntowała się i wybrała antypapieża w osobie Klemensa VII, który zasiadał na tronie Piotrowym w latach 1378-1394. Kościół został podzielony. Kilka lat później, w 1409 r., miał pojawić się drugi antypapież, co wywołało prawdziwy chaos. Rozłam trwał 39 lat. Kiedy wysiłki Katarzyny nie dały rezultatu, gdyż antypapież nie chciał ustąpić, Katarzyna robiła wszystko, by pozyskać jak najwięcej zwolenników prawowitego papieża. Nawoływała do modlitw w jego intencji. Popierała też usilnie reformy, jakie Urban VI wprowadził. Na jego życzenie udała się do Rzymu, by tam pracować dla dobra Kościoła. Wielu mężczyznom i kobietom, pochodzącym z różnych warstw społecznych, pomogła wejść na drogę cnoty lub osiągnąć pokój.

Umarła z wyczerpania 29 kwietnia 1380 r. w Rzymie w wieku 33 lat. Pozostawiła po sobie trzy dzieła, które zawierają jej naukę: „Dialog o Bożej Opatrzności”, „Listy” oraz „Modlitwy”. Jej kult rozpoczął się zaraz po jej śmierci. Nikt już nie wątpił, że była wybranką Bożą i niewiastą opatrznościową dla Kościoła. Pan Bóg rozstawił też jej grób wieloma cudami. Pius II 26 czerwca 1461 roku, w bazylice św. Piotra, dokonał uroczystej kanonizacji sługi Bożej. W nagrodę za poniesione trudy w obronie Kościoła Pius IX w roku 1866 ogłosił św. Katarzynę drugą po św. Piotrze patronką Rzymu. W roku 1939 papież Pius XII proklamował św. Katarzynę ze Sieny drugą, obok św. Franciszka z Asyżu, patronką Italii, a Paweł VI w 1970 roku ogłosił ją doktorem Kościoła. Papież św. Jan Paweł II ogłosił ją w 1999 roku współpatronką Europy. Święta Katarzyna jest także patronką Sieny oraz pielęgniarek, strażników i strażaków.

A co każdy z nas może zrobić, aby inspirować pozytywnie swoje otoczenie? Zaczynamy od chrześcijańskiego gestu świadectwa, np. w postaci modlitwy. Siadając do posiłku, odważmy się w naszych rodzinach pomodlić, a wszędzie, gdzie spożywamy Boże dary, uczynmy choćby gest krzyża. Niech w tej modlitwie będzie dziękczynienie za to, że mamy co zjeść, ale i pamięć o głodnych. Bóg nie pozostanie obojętny na ten akt wdzięczności.



WTOREK II TYGODNIA OKRESU WIELKANOCNEGO

30 kwietnia 2019 r.

Uroczystość Świętego Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski

Nowy lekcjonarz: Dz 1, 3-8; Ps 126; Flp 1,20c-30; , J 12, 24-26.

Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej

Trwając w radości ze zmartwychwstania Chrystusa, w tym tygodniu dostrzegamy szczególnie wezwanie do dawania Jemu świadectwa w naszym życiu w mocy Ducha Świętego. Gromadzimy się dzisiaj przy stole Słowa i Ciała Pańskiego, ożywieni jednym duchem i jednym sercem, na wzór pierwszych chrześcijan, aby zaczerpnąć takiej odwagi do apostołowania, jaką miał św. Wojciech, patron Polski.

Modlitwa powszechna

W jednym duchu i jednym sercem, tak jak pierwsi wyznawcy Chrystusa, zanieśmy ufne błagania do bogatego w Miłosierdzie Niebieskiego Ojca:

1. Módlmy się za Papieża Franciszka i naszego biskupa N., aby na wzór Apostołów z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa.
2. Módlmy się za nowych chrześcijan, którzy w sakramencie chrztu zostali włączeni do wspólnoty Kościoła, aby Bóg udzielał im łaski wierności.
3. Módlmy się za rządzących państwami, aby zawsze przyświecała im postawa miłosierdzia wobec potrzebujących.
4. Módlmy się za tych, którzy jeszcze nie przystąpili do wielkanocnej Komunii Świętej, aby przyjmując Ciało Pana powtórnie narodzili się do życia z wiary.
5. Módlmy się za naszych bliskich zmarłych, aby wywyższony Syn Człowieczy obdarzył ich życiem wiecznym.
6. Módlmy się za nas, zgromadzonych na tej Eucharystii, abyśmy w naszej codzienności byli świadkami Bożego Miłosierdzia.

Panie Boże, przez wstawiennictwo św. Wojciecha wejrzyj na przedstawione przez nas prośby, abyśmy napełnieni niezbędnymi łaskami żyli dla Twojej chwały. Przez Chrystusa, Pana naszego.



Propozycja rozważania

Kolejnym bohaterem, który w Tygodniu Miłosierdzia może zainspirować nas do odważnego dawania świadectwa wiary, jest apostoł i męczennik. Wojciech urodził się ok. 956 roku w możnej rodzinie Sławnikowiców w Lubicach (Czechy). Pod opieką św. Adalberta w Magdeburgu kształcił się Wojciech w szkole katedralnej pod czujnym okiem znanego uczonego Otryka. Tu także przygotowywał się przez prawie 10 lat (od roku 972 do roku 981) do swoich przyszłych obowiązków duchownego. Z wdzięczności dla metropolity Magdeburga przybrał jego imię i jako Adalbert figuruje we wszystkich późniejszych dokumentach. Przyjął wybór na biskupstwo Pragi i w roku 983 Wojciech był pierwszym biskupem narodowości czeskiej w Czechach. Wojciech wszedł do swojej biskupiej stolicy, Pragi, bosy. Miał wtedy zaledwie 27 lat. Jego hagiografowie są zgodni, że jego dobra biskupie nie były zbyt wielkie. Przeznaczał je na utrzymanie budynków i sprzętu kościelnego, na potrzeby kleru katedralnego i diecezjalnego, na potrzeby własne, które były w tych wydatkach najmniejsze, i na ubogich. Zaopatrywał ich w potrzebne rzeczy odwiedzał i słuchał pilnie ich skarg, odwiedzał także więzienia, a przede wszystkim targi niewolników. Praga leżała na szlaku ze wschodu na zachód. Handlem ludźmi zajmowali się Żydzi, dostarczając krajom mahometańskim niewolników. Biograf pisze, że Wojciech miał mieć pewnej nocy sen, w którym usłyszał skargę Chrystusa: „Oto ja jestem znowu sprzedany, a ty śpisz?”. Scenę tę przedstawia jedna z płaskorzeźb na drzwiach gnieźnieńskich, które powstały ok. 1127 r.

Sytuacja Kościoła w Czechach w owym czasie nie była łatwa. Wojciech zraził sobie możliwych przypomnieniem zakazu wielożeństwa, gromieniem za wiarołomność oraz za związki małżeńskie z krewnymi. Kiedy Wojciech zobaczył, że jego napomnienia są daremne, a złe obyczaje dalej się szerzą, po pięciu latach posługi (983-988) postanowił opuścić stolicę. Udał się do Moguncji, a następnie do Rzymu, aby u papieża szukać rady i prosić o zwolnienie z obowiązków. Od cesarzowej Konstantynopola Wojciech otrzymał znaczny zasiłek w srebrze, by po zrzeczeniu się biskupstwa mieć środki na swoje utrzymanie. Wojciech rozdał jednak srebro między ubogich, a orszak biskupi odprawił do Czech.

Papież Jan XV przyjął z miłością udręczonego biskupa Pragi. Nie zwolnił go wprawdzie z obowiązków, ale pozwolił mu na pewien czas oddalić się od nich. Wojciech postanowił więc udać się pieszo z bratem Radzimem do Ziemi Świętej jako pielgrzym. Kiedy po drodze znalazł się na Monte Cassino, tamtejsi mnisi chcieli go zatrzymać u siebie, aby wyświęcał ich kościoły i mnichów na kapłanów. Byli bowiem wtedy w zatargu z miejscowym biskupem. Wojciech jednak nie zgodził się na to. Udał się dalej na południe do Gaety. W pobliżu miasta zatrzymał się i spotkał ze słynnym mnichem bazylikańskim, św. Nilem. Ten poradził mu, aby wstąpił do benedyktynów

w Rzymie. Tak też św. Wojciech uczynił. W tym czasie w rządach diecezją praską zastępował go biskup Miśni, Falkold. W charakterze mnicha Wojciech przebywał w Rzymie w latach 989-992. W 992 r. zmarł Falkold. Czesi udali się do metropolity w Moguncji, aby zmusić Wojciecha do powrotu. Ten natychmiast przez posłów wysłał dwa listy – do Wojciecha i do papieża. Papież zwołał synod i po naradzie nakazał Wojciechowi wracać do Pragi. Po trzech i pół roku Wojciech opuścił klasztor, zabrawszy ze sobą kilkunastu zakonników z opactwa i założył nowy klasztor w Brzewnowie pod Pragą. Potem rozpoczął budowę kościołów tam, gdzie były osady ludzkie. Dotąd bowiem kościoły były w zasadzie jedynie przy grodach możnych panów. W porozumieniu z księciem wprowadzono dziesięciny, aby Kościołowi w Czechach zapewnić stałe dochody. Wojciech wysłał misjonarzy na Węgry. Sam też tam się udał. Stąd powstała opowieść, że udzielił chrztu (według innych źródeł – bierzmowania) św. Stefanowi, przyszłemu władcy Węgier.

Te obiecujące poczynania zakończyły się jednak niebawem zupełną klęską. Zaważyło na tym bezpośrednio pewne wydarzenie. Otóż na dworze książęcym w Pradze pochwycono na cudzołóstwie kobietę z możnego rodu Werszowców. Urażony śmiertelnie mąż zamierzał ją zabić. Ta jednak schroniła się u Wojciecha. Biskup udzielił jej azylu w klasztorze benedyktynek, który stał w pobliżu zamku przy kościele św. Jerzego. To jednak nie powstrzymało siepaczy, którzy wywlekli ofiarę z klasztoru i zamordowali ją na miejscu. Wojciech rzucił na nich klątwę. W akcie zemsty Werszowcowie napadli na rodzinny gród Wojciecha. Gród spalono, ludność zapędzono w niewolę, wymordowano także czterech braci Wojciecha wraz z ich żonami i dziećmi. Działo się to 28 września 995 roku. Ocalał tylko najstarszy brat Wojciecha, Sobiebór, który w tym czasie był poza granicami Czech. Sytuacja była tak napięta, że Wojciech obawiał się nawet o swoje życie. Złamany tymi wydarzeniami, po niecałych trzech latach, potajemnie ponownie udał się do Rzymu. Na Awentynie przyjęto go serdecznie. Papież również okazał mu dużo życzliwości.

Niestety, w 996 r. Jan XV umarł. W maju 996 r. odbył się w Rzymie synod, na którym metropolita Moguncji, św. Willigis, oskarżył Wojciecha, że ten bezprawnie opuścił swoją stolicę. Synod nakazał Wojciechowi pod groźbą klątwy powrót. Wojciech udał się więc do Moguncji, czekając na decyzję cesarza, gdyż tylko on mógł siłą wprowadzić Wojciecha do Pragi, zbuntowanej przeciwko swojemu pasterzowi. Kiedy zaś powrót św. Wojciecha okazał niemożliwy, biskup udał się do Polski z postanowieniem oddania się pracy misyjnej wśród pogan. Było to późną jesienią 996 roku. Otton III wyraził na to zgodę, gdy Czesi przystali Wojciechowi ostateczną odpowiedź, że nie godzą się na jego powrót.

Bolesław Chrobry bardzo ucieszył się na wiadomość, że do Polski ma przybyć biskup Wojciech. Król chciał zatrzymać Wojciecha u siebie jako pośrednika w misjach dyplomatycznych. Kiedy jednak Wojciech stanowczo odmówił i wyraził chęć pracy



wśród pogan, powstała myśl nawrócenia Wielebnych na zachodzie. Z powodu jednak trwającej tam wówczas wojny ostatecznie urządzono wyprawę misyjną do Prus. Bolesław Chrobry dał Wojciechowi do osłony 30 wojów. Biskupowi towarzyszył też jego brat, bł. Radzim, i subdiakon Benedykt Bogusza, który znał język pruski i mógł służyć za tłumacza. Działo się to wczesną wiosną 997 roku. Wojciechowi przypisuje się ufundowanie pierwszych klasztorów benedyktyńskich na ziemiach polskich. Za swojego fundatora uważają Wojciecha opactwa w Międzyrzeczu, Trzemesznie i w Łęczycy w parafii Tum.

Wisłą udał się Wojciech do Gdańska, gdzie przez kilka dni głosił Ewangelię tamtejszym Pomorzanom. Stąd udał się w dalszą drogę. Aby nie nadawać swojej misji charakteru wyprawy wojennej, Wojciech oddał żołnierzy. Niedługo potem dzięki tłum otoczył misjonarzy i zaczął im złozić. Jeden z pogan uderzył biskupa wiosem w plecy, aż mu brewiarz wypadł z rąk. Kiedy Wojciech zorientował się, że Prusy nie chcą nawrócenia, postanowił zakończyć misję wracając do Polski. Prusowie jednak poszli za nim. Dotąd nie udało się uczonym zidentyfikować miejsca męczeńskiej śmierci Wojciecha. Mogło to być w okolicy Elbląga lub Tenkit. 23 kwietnia 997 roku, w piątek o świcie zbrojny tłum Prusów otoczył trzech misjonarzy: św. Wojciecha, bł. Radzima i subdiakona Benedykta Boguszę. Ledwie skończyła się odprawiana przez biskupa Wojciecha msza św., rzucono się na nich i związano. Zaczęto bić Wojciecha, ubranego jeszcze w szaty liturgiczne, i zawleczono go na pobliski pagórek. Tam pogański kapłan zadał mu pierwszy śmiertelny cios. Potem 6 włóczyń przebiło mu ciało. Odcięto mu głowę i wbito ją na żerdź. Przy martwym ciele pozostawiono straż. W chwili zgonu Wojciech miał 41 lat.

Po pewnym czasie wypuszczono na wolność bł. Radzima i kapłana Benedykta ze skierowaną do króla Polski propozycją oddania ciała św. Wojciecha za odpowiednim okupem. Król Polski sprowadził je najpierw do Trzemeszna, a potem uroczyscie do Gniezna. Cesarz Otto III na wiadomość o śmierci męczeńskiej przyjaciela natychmiast zawiadomił o niej papieża z prośbą o kanonizację. Była to pierwsza w dziejach Kościoła kanonizacja ogłoszona przez papieża, gdyż dotąd ogłaszali ją biskupi miejscowi. Na żądanie papieża sporządzono najpierw żywot Wojciecha, m.in. na podstawie zeznań naocznych świadków, czyli bł. Radzima i Benedykta. W oparciu o ten żywot papież Sylwester II jeszcze przed rokiem 999 dokonał uroczystego ogłoszenia Wojciecha świętym. Dzień święta wyznaczył papież zgodnie ze zwyczajem na dzień śmierci świętego, czyli na 23 kwietnia. Wtedy także zapadła decyzja o utworzeniu w Polsce nowej, niezależnej metropolii w Gnieźnie, której patronem został ogłoszony św. Wojciech.

W marcu roku 1000 Otto III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Wtedy – podczas spotkania z Bolesławem Chrobrym – została uroczyscie proklamowana metropolia gnieźnieńska z podległymi jej diecezjami w Krakowie, Kołobrzegu

i Wrocławiu. Otto III opuścił Polskę obdarowany relikwią w postaci ramienia św. Wojciecha. Jej część umieścił w Akwizgranie, a część na wysepce Tybru w Rzymie, w obu miejscach fundując kościoły pod wezwaniem św. Wojciecha.

Św. Wojciech stał się patronem Kościoła w Polsce. Jego kult szybko ogarnął Węgry, Czechy oraz kolejne kraje Europy. Wojciech jest jednym z trzech głównych patronów Polski. Niech będzie on dla nas inspiracją – zwłaszcza w odważnym podejmowaniu rozwiązań w trudnych sytuacjach.

ŚRODA II TYGODNIA OKRESU WIELKANOCNEGO

1 maja 2019 r.

Dzień powszedni

Lekcjonarz: Dz 5, 17-26; Ps 34; J 3, 16-21.

Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej

Eucharystia gromadzi nas na uwielbieniu Zmartwychwstałego. Z wiarą w miłosierną miłość Boga stajemy, aby celebrować tajemnice naszego zbawienia. Niech czas Eucharystii uczy nas być miłosiernymi i przychodzić z pomocą wszystkim potrzebującym – tak, jak czynił to św. Franciszek z Asyżu, bohater miłosierdzia.

Modlitwa powszechna

Z ufnością szukajmy pomocy u Pana, który nas wysłuchuje i uwalnia od wszelkiego ucisku i przedstawmy Mu nasze prośby.

1. Za Ojca Świętego i biskupów, następców Apostołów, aby wiernie głosili słowa życia wiecznego.
2. Za tych, którzy głoszą Dobrą Nowinę o Zmartwychwstaniu Chrystusa, aby dzięki ich postudze wielu przeszło z ciemności do światła wiary.
3. Za więźniów, aby chrześcijanie spieszyli im z postugą miłosierdzia i pociechą płynącą ze Zmartwychwstania Chrystusa.
4. Za tych, którzy doznają niesprawiedliwości i krzywdy, aby uciekając się do Chrystusa i Kościoła, znaleźli pomoc i obronę.
5. Za tych, którzy przekroczyli bramę wieczności, aby otrzymali nagrodę za uczynki dokonane w Bogu.
6. Za nas, abyśmy na miłość Ojca, który dał nam swojego Syna Jednorodzonego, zawsze odpowiadali wiarą i miłością.

Usłysz, Boże, prośby tych, którzy wołają do Ciebie, wyzwól nas od trwogi i doprowadź do życia wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego.



Propozycja rozważania

Kolejną osobą o cechach lidera, jaką przypominamy sobie w Tygodniu Miłosierdzia, jest św. Franciszek. Urodził się w 1182 roku w Asyżu we Włoszech jako Jan Bernardone w bogatej rodzinie kupieckiej. Młody Jan snuł wielkie plany, które wiązał z karierą rycerską, pędząc przy tym życie pełne uciech. Doceniał także sztukę. Zwykle dobrze ubrany, reprezentował wszystko to, co związane było z ambicjami szlacheczkimi. Niestety zdecydował się wówczas wziąć udział w wojnie Asyżu z Perugią, wskutek czego został pojmany i osadzony w lochu. Kiedy zwolniono go po roku, popadł w długą chorobę. Mimo to wziął udział w kolejnej wojnie – tym razem Fryderyka II z papieżem. Wówczas Bóg zesłał na Franciszka niezwykły sen, w którym wzywał go do modlitwy i życia w ubóstwie. Wtedy to Franciszek zrzucił zbroję i ostrogę, nakładając ubranie żebracza. Głos jednak nie ustawał i pewnego razu nakazał mu odbudować kościół św. Damiana. Franciszek rozpoczął odbudowę kościoła inwestując w nią pieniądze rodziców. Ponieważ jednak uczynił to wbrew woli ojca, został wydziedziczony. Wówczas powziął ambitny plan odbudowywania innych zniszczonych wiekiem kościołów. Zapragnął żyć według Ewangelii, zaczął więc głosić nawrócenie, a przyjmować pokutę. Ponieważ Franciszek był osobą obdarzoną charyzmą, szybko zdobył współtowarzyszy wśród dawnych kompanów zabaw. Wraz ze swymi braćmi udał się do Rzymu. Papież Innocenty III zatwierdził zaproponowaną przez Franciszka regułę. W ten sposób powstała grupa braci mniejszych. Kiedy bracia wrócili do Asyżu, na siedzibę obrali sobie kościół Matki Bożej Anielskiej, który został kolebką Zakonu. Wówczas franciszkowy ideał życia zaczęły przyjmować również kobiety. Już dwa lata później powstał Zakon Ubogich Pań – klarysek – który nazwę wziął od św. Klary, dobrej znajomej Franciszka. Franciszek pielgrzymował od jednej miejscowości do drugiej zdobywając nowych braci i siostry. Powstał Franciszkański Zakon Świeckich. Następnie Franciszek udał się do Syrii, lecz wkrótce wrócił do Włoch, a następnie udał się w podróż do Egiptu. Spotkał się tam z sułtanem Melek-el-Kamelem, którego zdobył swymi opowiadaniem, zyskując eskortę i zgodę na odwiedzenie świętych miejsc w Palestynie, które wówczas pozostawały pod kuratelą muzułmańską.

W 1220 r. Franciszek wrócił do Italii. Tam też w święta zaaranżował przedstawienie z udziałem aktorów, dając początek tradycyjnym inscenizacjom, w tym również jasełkom. Był to moment kulminacyjny w życiu Franciszka, bowiem Chrystus objawił mu się wtedy obdarzając łaską stygmatów. Franciszek został w ten sposób, na dwa lata przed śmiercią, pierwszym w historii Kościoła stygmatykiem. Zmarł 3 października 1226 r. o zachodzie słońca w kościele Matki Bożej Anielskiej w Asyżu. Św. Franciszek tak na prawdę nie był ekologiem, jednak możemy powiedzieć, że poprzez swój stosunek do środowiska naturalnego realizował postawę, którą w dzisiejszych czasach nazywamy ekologiczną, a która została uformowana w oparciu

o chrześcijańską hierarchię wartości. Jest to, wbrew temu, co głoszą niektórzy współcześni ekologowie, postawa nie tylko chrześcijańska, ale – co należy mocno zaakcentować – głęboko eklezjalna, na wskroś katolicka. Jest ona prezentowana z mocą autentycznego i rzetelnego świadectwa życia człowieka głębokiej wiary, nadziei i miłości.

Fundamentem ekologicznej postawy św. Franciszka jest sam Trójjedyny Bóg, który w szczególny sposób objawia się światu w osobie swego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa. Właściwa hierarchia wartości – Bóg, człowiek, świat – przyjęta prostym sercem przez Biedaczynę z Asyżu, ma szczególną wartość dla współczesnego człowieka. Odrzucenie Boga, jako sensu ludzkiego istnienia, przesunięcie Go na pozycję drugoplanową oraz odrzucenie Bożych przykazań narusza, a nawet całkowicie niszczy relacje człowieka z innymi ludźmi i z resztą otaczającego go środowiska. Bóg jest centrum życia Franciszka. Jest dobrym Stwórcą, Ojcem i Bratem. Bóg Ojciec swoją świętą wolą przez Jezusa Chrystusa wraz z Duchem Świętym stworzył wszystko i ofiarował to człowiekowi. Dlatego też Franciszkową postawę wobec środowiska charakteryzuje przede wszystkim świadomość jego sakralności, świadomość obecności w nim Boga.

Franciszkowa wizja rzeczywistości wydaje się szczególnie wartościowa w odniesieniu do współczesności, którą charakteryzuje pogłębiająca się z dnia na dzień postawa konsumpcjonizmu, permissywizmu i egoizmu oraz sekularyzacja na wszystkich płaszczyznach życia człowieka. Konieczne jest, aby współczesny człowiek na nowo odkrył Boga w swoim środowisku, w przyrodzie, w drugim człowieku. Bez wątplenia, tym, co najłatwiej odczytać w postawie Franciszka wobec środowiska, jest świadectwo powszechnego braterstwa.

Wydaje się, że jednym z najpoważniejszych problemów naszych czasów jest zanik miłości i dobroci, do tego stopnia, że człowiek powoli zatracza zdolność kontroli własnego egoizmu i wrażliwość na otaczający go świat. Braterstwo Biedaczyny z Asyżu ogarnia swym zasięgiem wszystko, co swoją genezę posiada w Bogu. Odzwierciadla głębię i bogactwo tajemnicy jedności, wewnętrznej komunii Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego. Pozwala uważać świat za jedno wielkie środowisko rodzinne, jest nośnikiem pokoju, zgody i pojednania między ludźmi, a także między stworzeniami tego świata.

Drugi człowiek, bliźni, tak mężczyzna jak i kobieta, stanowi dla Franciszka nieskończenie większą wartość niż jakiegokolwiek inne stworzenie. Ma to swoje uzasadnienie: z jednej strony w fakcie stworzenia go na obraz i podobieństwo Boże, a z drugiej strony ze względu na Tajemnicę hominizacji Boga w Słowie Wcielonym. Okoliczności te bezpośrednio wpływają na pozytywny stosunek Biedaczyny również do nieprzyjaciół. Cnota braterstwa przejęta szczerym i prostym sercem od Świętego

z Asyżu może nam pomóc widzieć różnicę pomiędzy złym uczynkiem i grzechem, których powinniśmy się wystrzegać, a samym człowiekiem, którego mamy miłować bez względu na to, kim jest. Franciszkowy szacunek wobec środowiska wypływa z uznania wielkiej wartości daru stworzenia. Jest ono dobrym dziełem dobrego Ojca, stworzone przez i dla Chrystusa. Franciszek jest przekonany, że jedynym właścicielem otaczającego go środowiska jest tylko i wyłącznie sam Bóg.

Szacunek, który łączy się z odpowiedzialnością, każe nam dojrzeć pochodzącą od Boga zarówno autonomię środowiska, jak i prawa nim kierujące. Powołaniem człowieka jest być lektorem, a nie kreatorem tych praw. Szacunek i odpowiedzialność nie pozwalają na manipulację elementami środowiska w dowolny sposób dla osiągnięcia indywidualnych korzyści, lecz nakazuje współpracę w celu osiągnięcia wspólnych korzyści. Jest to, niestety, bardzo trudne w dobie gwałtownego postępu technologicznego i idącego za tym technokratycznego spojrzenia na rzeczywistość.

Postawa ekologiczna św. Franciszka, jego stosunek do środowiska ma bardzo wiele do zaoferowania współczesnemu człowiekowi. Poprawne, całościowe jej odczytanie i zrozumienie może stanowić dla nas klucz do zrozumienia ekologii ujmowanej w perspektywie chrześcijańskiej hierarchii wartości. Może również stanowić zachętę do głębszej refleksji i podjęcia zdecydowanych działań w zakresie formowania postawy ekologicznej według modelu chrześcijańskiego. (Br. Innocenty Kiełbasiewicz OFM).

CZWARTEK II TYGODNIA OKRESU WIELKANOCNEGO

2 maja 2019 r.

Św. Atanazego, biskupa i doktora Kościoła

Lekcjonarz: Dz 5, 27-33; Ps 34; J 3, 31-36.

Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej

Tydzień Miłosierdzia, który przeżywamy, wzywa nas do wyjścia poza ściany naszego egoizmu i dostrzeżenia drugiego człowieka. Gromadzimy się wokół ołtarza, aby złożyć Bogu przez Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana nasze troski i niepokoje, radości i cierpienia, albowiem psalmista zapewnia nas dzisiaj, iż Bóg wysłuchuje błagań ubogiego. Eucharystia daje nam potrzebne siły do pokonywania trudów codzienności, do bycia miłosiernymi oraz mężnego wyznawania wiary. Otwórzmy nasze serca na słuchanie Słowa Bożego, abyśmy napełnieni jego mocą stawali się miłosiernymi wobec najbardziej potrzebujących.

Modlitwa powszechna

Z wiarą przedstawmy miłosiernemu Bogu nasze prośby i wołania:

1. Módlmy się za wszystkich kapłanów, aby swoim życiem wiernie naśladowali Chrystusa miłosiernego.
2. Módlmy się za instytucje dobroczynne w naszym kraju, aby z zapałem służyły drugiemu człowiekowi.
3. Módlmy się za zatwardziałych grzeszników, aby doświadczyli Bożego Miłosierdzia.
4. Módlmy się o nowe, liczne i święte powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego.
5. Módlmy się za nas obecnych na Eucharystii, abyśmy swoją wiarę wyrażali nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem.

Boże, Ojcze Wszchemogący, wysłuchaj naszego wołania, które z wiarą do Ciebie zanosimy. Przez Chrystusa, Pana naszego.



Propozycja rozważania

Święty Maksymilian został uhonorowany dwiema koronami – czystości i męczeństwa – bowiem beatyfikowany był jako wyznawca, a kanonizowany jako męczennik. Mimo to znany jest wciąż bardziej jako ofiara nazizmu, człowiek, który oddał swoje życie za Franciszka Gajownicza niż wielki ewangelizator, wydawca, lider opinii i wreszcie misjonarz. Te ostatnie aspekty jego biografii przesłania niezwykle męczeństwo. A szkoda, bo przecież było ono tylko zwieńczeniem biografii ojca Maksymiliana M. Kolbego, jej chwalebny zakończeniem, a nie jedynym jej elementem. Jakby tego było mało, dopiero po zapoznaniu się z całością biografii można zrozumieć, jakim gigantem ducha, intelektu, duszpasterstwa – ale też organizacji – był męczennik z Polski.

To on stworzył przecież największy (a w istocie jedyny) katolicki dziennik i najpotężniejszy religijny miesięcznik – a wszystko to w niespełna kilkanaście lat, w dodatku zaczynając od wydawania pisma za wyżebrane pieniądze. On, po zsyłce (bo tym właśnie było wysłanie redaktora naczelnego „Rycerza Niepokalanej” z Krakowa do Grodna), nie tylko powołał do życia na obrzeżach Polski gigantyczną drukarnię, ale też później stamtąd zaczął tworzyć nowy klasztor, który wkrótce stał się największym dziełem franciszkanów konwentualnych, więcej: kuźnią nowych powołań i nowego stylu życia duszpasterskiego. A wszystko to w klasztorze fabryce z jednej strony zorganizowanym wedle najnowocześniejszych reguł zarządzania przemysłem, z drugiej – kultywującym ludowo-rzemieślnicze wzorce polskiej pobożności, które wielu intelektualistom wydawały się prostackie i niegodne wyższych sfer. Ojciec Maksymilian, zupełnie nie znając języka ani miejsca, gdzie będzie pracował, wyjechał z grupą towarzyszy na misje do Japonii. Tam, po kilku tygodniach, zaczął wydawać pismo w języku japońskim i budować klasztor, co po kilkunastu latach nie tylko zaowocowało prowincją franciszkańską w Japonii, ale też wieloma dziełami podejmowanymi z myślą o biednych w tym kraju. On wreszcie – i to jeszcze jako kleryk – stworzył ruch Rycerstwa Niepokalanej, który nie tylko głęboko przeorał życie zakonne w Zakonie Braci Mniejszych Konwentualnych, lecz również zainspirował (i nadal inspiruje) miliony ludzi na całym świecie do przemiany życia i poświęcenia go Niepokalanej.

Byłoby jednak błędem sprowadzanie działań ojca Kolbego tylko do organizacji. Ten schorowany franciszkanin był bowiem nie tylko znakomitym organizatorem, ale także duszpasterzem, a może, używając współczesnego języka, lepiej powiedzieć: ewangelizatorem, który był gotów porzucić wszystko, włącznie z troską o własne zdrowie, by pozyskać choć jedną duszę. I nie chodzi jedynie o działania medialne, lecz również o przedłużające się rozmowy w pociągach czy pomoc umierającym

na gruzlicę studentom. W takich sytuacjach ojciec Kolbe był nieustępliwy – i gdy wyrzucano go drzwiami, wchodził oknem.

Ale i to nie wyczerpuje bogactwa jego osobowości. Był bowiem także św. Maksymilian znakomitym apologetą, który poziom swojej argumentacji dostosowywał do odbiorców, jednocześnie niemal zawsze odwołując się do najwybitniejszych filozofów i teologów współczesności. Prostota argumentacji czy słowa nie oznaczała braku głębi. Ojciec Kolbe był przecież wybitnym teologiem, a jego mariologiczna książka, gdyby udało się ją skończyć, byłaby – co do tego nie może być najmniejszych wątpliwości – summą mariologii. Niestety nigdy nie miał czasu, by dzieło życia napisać, stąd jesteśmy skazani na analizowanie zebranych przez franciszkanów listów, artykułów i konferencji. Dają one przedsmak tego, czym byłoby mariologiczne dzieło ojca Kolbego.

Był wreszcie męczennik z Auschwitz mistykiem. Niewiele wiemy o tym wymiarze jego życia, lecz rozproszone w różnych miejscach wspomnienia pokazują, że ojciec Kolbe otrzymał i taki dar. I nie chodzi tylko o wizję dwóch koron, w której Maryja objawiła mu dwa rodzaje świętości, jakimi został ukoronowany, ale także o zaskakująco trafne przewidywanie przyszłych wydarzeń czy własnej śmierci. Nikt nie ma też wątpliwości, że w modlitwie ojciec Kolbe zawsze pograżał się całkowicie i nigdy nie brakowało mu na nią czasu, a jego kontakty ze świętymi były, ujmując rzecz zupełnie wprost, niezwykle bliskie.

Całe to bogactwo życia św. Maksymiliana nie jest oczywiście tajemnicą dla tych, którzy lepiej znają jego postać, lecz w potocznym odbiorze gdzieś to wszystko niknie. Dla części Polaków ojciec Kolbe pozostaje tylko przedwojennym antysemitą, który w czasie wojny oddał życie za innego człowieka, czym zmył swoje przedwojenne grzechy. Ten obraz w pewnym stopniu podzielałem i ja, zanim po raz pierwszy – dzięki prośbie ojca Piotra Cubera – zająłem się św. Maksymilianem i zacząłem czytać jego biografię. Od tego momentu nie mogę się oderwać od tego świętego. Jego postać nie tylko inspiruje, ale i wciąż na nowo wciąga w dialog, a jego pisma towarzyszą mi na różnych etapach mojego życia. Książka, będąca zbiorem dzieł świętego, jest wyrazem tej fascynacji, którą – mam nadzieję – podziela jej czytelnicy.

Od małych rzeczy wiele zależy – mówił św. Maksymilian w Niepokalanowie do braci franciszkanów 12 czerwca 1937 roku. Tak jak w samolocie agrafka może mieć ogromne znaczenie, tak samo i w rzeczach duchowych, aby się wznosić bliżej Pana Boga, drobnych rzeczy należy bardzo przestrzegać i są one bardzo ważne. (cytaty pochodzą z książki Tomasza Terlikowskiego „Maksymilian M. Kolbe. Biografia świętego męczennika”).

PIĄTEK II TYGODNIA OKRESU WIELKANOCNEGO

3 maja 2019 r.

Uroczystość NMP Królowej Polski, głównej patronki Polski

Lekcjonarz: Ap 11,19a; 12,1.3-6a.10ab; Jdt 13; Kol 1,12-16; J 19, 25-27.

Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej

Dobra Nowina, że Jezus żyje, przeszedł przez mękę, śmierć i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, gromadzi nas na słuchaniu Słowa i łamaniu Chleba. Eucharystia jest czasem doświadczenia żywego Boga, który jest nam bliski, któremu możemy oddać nasze lęki, słabości i to, co nas przygniata. To, co ofiarujemy Panu Jezusowi, nie musi być wielkie, ale powinno płynąć ze szczerego serca, jak owe ewangeliczne pięć chlebów i dwie ryby. Niech nasze uczestnictwo w tej Mszy św. będzie całkowitym zawierzeniem naszego życia Miłosierdziu Bożemu byśmy mogli żyć jak Maryja Królowa Polski w zjednoczeniu z Nim.

Modlitwa powszechna

Z ufnością w niezgłębione Miłosierdzie Boże i za wstawiennictwem NMP Królowej Polski przedstawmy nasze prośby:

1. Módlmy się za papieża, biskupów i kapłanów, aby niestrudzenie głosili światu Dobrą Nowinę o zbawieniu.
2. Módlmy się za prześladowanych za wiarę, aby swoją postawą miłości i przebaczenia ukazywali oblicze Miłosiernego Ojca.
3. Módlmy się za głodujących, aby nigdy nie brakowało tych, którzy będą świadczyć im miłosierdzie.
4. Módlmy się za konających, zwłaszcza konających w grzechach śmiertelnych, aby nie zwątpili w nieskończone Miłosierdzie Boże.
5. Módlmy się za zmarłych, aby po trudzie doczesnego życia od Miłosiernego Pana otrzymali niewiędnący wieniec chwały.
6. Módlmy się za nas samych zgromadzonych na tej Eucharystii, abyśmy głosili miłosierdzie słowem i czynem.

Boże, Ojcze Miłosierdzia, wysłuchaj naszego wołania, które do Ciebie zanosimy i obdarz nas swoim pokojem. Przez Chrystusa, Pana naszego.



Propozycja rozważania

Wraz z Maryją chcemy uwielbić Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia. Rola Maryi w dziele zbawienia jest złożona ze względu na połączenie tajemnicy dziewictwa i macierzyństwa w jednej osobie. W świetle wiedzy biologicznej są to dwa sprzeczne ze sobą stany. W normalnej sytuacji kobieta jest albo dziewicą, albo matką. Maryja jest szczególnie godna podziwu nie tylko dlatego, że zaistniała jako matka i dziewica, ale również dlatego, że zgodziła się publicznie ujawnić niezwykłość swojego stanu. Maryja stała się łącznikiem świata Boga ze światem człowieka.

Maryja uczy chrześcijan ufnej wiary, której źródłem jest nadzieja. Współczesne przemiany pokazują, że największym zagrożeniem dla chrześcijan jest stopniowo wkraczające w życie społeczeństw zeświecczenie, które sprawia, że wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem. Wzrasta także trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa, ponieważ chrześcijańska koncepcja życia jest stale wystawiana na próbę i zagrożona. To prowadzi w końcowym efekcie do tego, że w wielu sferach publicznych ludzie łatwiej deklarują się jako agnostycy niż jako wierzący. Więcej nawet, gdyż odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne.

Wobec tych narastających tendencji zeświecczenia chrześcijanie powinni się starać, aby przemieniać swoje codzienne życie w wierze i w miłości. Św. Jan Paweł II zachęca więc chrześcijan, aby czynili Kościół miejscem i narzędziem komunii całego ludu Bożego. Niech zatem dbają o klimat braterskiej miłości, przeżywanej z ewangelicznym radykalizmem w imię Jezusa i w Jego miłości. Niech starają się o rozwój przyjaznych relacji, porozumienia, współodpowiedzialności, współuczestnictwa, świadomości misyjnej, zainteresowania i służby. Niech cechuje je postawa szacunku, otwarcia na innych i braterskiego napominania (*por. Rz 12, 10; 15, 7-14*), jak też wzajemnej służby i pomocy (*por. Ga 5, 13; 6, 2*), wzajemnego przebaczenia (*por. Kol 3, 13*) i budowania jedni drugich (*por. 1 Tes 5, 11*). Niech starają się prowadzić duszpasterstwo, które – dowartościowując wszystkie uprawnione różnice – sprzyja przyjaznej współpracy wszystkich wiernych i ich stowarzyszeń. Niech odnowią formy współuczestnictwa, będące cennymi narzędziami komunii, która służy zgodnej działalności misyjnej oraz źródłem obecności odpowiednio przygotowanych i kwalifikowanych współpracowników w duszpasterstwie. W ten sposób Kościół – ożywiony komunią, która jest objawieniem miłości Boga, podstawą i uzasadnieniem nadziei, która zawieść nie może (*por. Rz 5, 5*) – będzie doskonale jaśniejącym odbiciem Trójcy i znakiem, który frapuje i pobudza do wiary (*por. J 17, 21*).

Patrząc w przyszłość, koniecznie trzeba zwrócić szczególną uwagę na młodzież, a wszyscy członkowie Kościoła powinni spotkać się z umysłami, sercami, osobo-

wościami młodych, by dać im rzetelną formację ludzką i chrześcijańską (EE 61). Aby zaspokoić te pragnienia, trzeba odnowić duszpasterstwo młodzieżowe, uwzględniające wiek i różnorodne sytuacje najmłodszej, dorastającej i starszej młodzieży. Konieczne będzie również nadanie mu organicznego, spójnego kształtu przez cierpliwe wsluchiwanie się w pytania młodych, aby mogli oni stać się pierwszoplanowymi uczestnikami ewangelizacji i budowy społeczeństwa (EE 62).

Łaska miłości miłosiernej ma swoje źródło w Duchu Świętym. To On zstąpił na Maryję, która została wybrana na Matkę Syna Bożego. Św. Augustyn, w kazaniu na uroczystość narodzin św. Jana Chrzciciela, nauczał: „Jan rodzi się z podeszłej wiekiem i niepłodnej niewiasty, Chrystus zaś z młodziutkiej dziewicy. Zapowiedź narodzenia Jana spotyka się z niedowierzaniem i jego ojciec staje się niemy. Dziewica natomiast wierzy w narodzenie Chrystusa i w wierze przyjmuje go do łona”. To Duch Święty odnowił młodość łaski Maryi i to On wlewa w serca wszystkich ludzi nadzieję na odnowienie w nich młodości łaski. To jest też misja miłości miłosiernej Maryi: odnawiać we wszystkich młodość łaski.

Współczesna teologia w szczególny sposób akcentuje prawdę, że całe życie Maryi było przeniknięte uświęcającą obecnością Ducha Bożego. Z racji szczególnego współdziałania Maryi z Duchem Świętym wczesnochrześcijańskie wspólnoty rozwinęły modlitwę do Bogurodzicy. W modlitwach tych można wyróżnić dwa podstawowe aspekty: 1) wielbienie Boga za „wielkie rzeczy”, jakie stały się udziałem Maryi, a przez Nią wszystkich ludzi; 2) powierzanie Matce Pana błagań i uwielbień dzieci Bożych (KKK 2675). W modlitwach chrześcijan można zatem odkryć praktyczne zastosowanie wskazania Katechizmu: „Kościół chętnie modli się w komunii z Dziewicą Maryją ze względu na Jej szczególne współdziałanie z Duchem Świętym, aby razem z Nią uwielbiać wielkie rzeczy, które Bóg uczynił w Niej, oraz by powierzać Jej błagania i uwielbienia” (KKK 2682).

Tajemnica miłości miłosiernej ukształtowała się poniekąd pod sercem Dziewicy z Nazaretu, gdy Ona wypowiedziała swoje „fiat”. Od tego momentu to dziewicze i macierzyńskie zarazem serce pod szczególnym działaniem Ducha Świętego podąża stale za dziełem własnego Syna i rozprzestrzenia się ku wszystkim, których Jezus Chrystus objął i stale obejmuje swą niewyczerpaną miłością. Dlatego też i to serce musi być po macierzyńsku niewyczerpane. Sam zaś macierzyński rys tej miłości, który Bogarodzica wnosi w Tajemnicę Odkupienia i w życie Kościoła, wyraża się w szczególnej bliskości względem człowieka i wszystkich jego spraw. Na tym polega tajemnica Matki. Kościół, który w Nią się wpatruje ze szczególną miłością i nadzieją, pragnie coraz głębiej przyswajać sobie tę tajemnicę. W tym bowiem rozpoznaje zarazem drogę swego życia codziennego, którą jest każdy człowiek.

Miłość miłosierna jest wypełniona nadzieją, miłość ufa, wierzy, potrafi czekać cierpliwie, zapomina, co złe. Czy mimo to miłość miłosierna może przynosić cierpienie? Te pytania zadawał również św. Benedykt. Dlaczego Maryja cierpiała? „Czyż nie wiedziała wcześniej, że Jezus umrze?» Niewątpliwie. «Czyż nie ufała, że wkrótce zmartwychwstanie?» Zapewne. «I pomimo to cierpiała widząc Ukrzyżowanego?» Bardzo. A zresztą kimże jesteś, jakże rozumiesz, skoro trudniej ci przyjąć współcierpienie Maryi niż cierpienie Syna Maryi? On mógł umrzeć w ciele, Ona zaś nie mogła współcierpieć w duchu? W Chrystusie sprawiła to miłość, ponad którą większej nie miał nikt. W Maryi – miłość, z którą żadna inna, poza Chrystusową, nie może się równać”. Miłość Maryi jest miłosierna, bo zrodzona została w bólu cierpienia zbawczego. Tylko Matka Syna Bożego może przekazać ludziom odwieczną Miłość Ojca wypowiedzianą w dziejach ludzkości przez Syna, którego Ojciec dał, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Ta miłość „przybliżyła się do każdego z nas poprzez tę Matkę, nabiera znamion bliskich, jakby łatwiej dostępnych dla każdego człowieka. I dlatego Maryja musi się znajdować na wszystkich drogach codziennego życia Kościoła. Poprzez Jej macierzyńską obecność Kościół nabiera szczególnej pewności, że żyje życiem swojego Mistrza i Pana, że żyje Tajemnicą Odkupienia w całej jej życiodajnej głębi i pełni, i równocześnie ten sam Kościół, zakorzeniony w tylu rozlicznych dziedzinach życia całej współczesnej ludzkości, uzyskuje także tę jakby doświadczalną pewność, że jest po prostu bliski człowiekowi, każdemu człowiekowi, że jest jego Kościołem: Kościołem Ludu Bożego”.

Maryja jest określana jako świątynia żywa, miejsce Ducha Świętego, gdzie Jego zamieszkanie daje początek Chrystusowi. Kościół, zrodzony za sprawą Ducha Świętego, jest matką wszystkich ludzi. Natomiast Maryja jest Matką Kościoła dlatego, że na mocy niewypowiedzianego wybrania samego Ojca Przedwiecznego i pod szczególnym działaniem Ducha Miłości dała ludzkie życie Synowi Bożemu, od którego bierze łaskę i godność wybrania całej lud Bożej. W Jej Bożym macierzyństwie zostało zapoczątkowane człowieczeństwo Boga, ale także w niej jest źródło odnowy człowieczeństwa każdego ucznia Chrystusa. Łaska miłości miłosiernej ma swoje źródło w Duchu Świętym. To On zstąpił na Maryję, która została wybrana na Matkę Syna Bożego. Bogurodzica Dziewica stała się z woli swego Syna także Matką wszystkich ludzi. Jej macierzyństwo ma objąć każdego człowieka, odnawiając i ożywiając obecność Boga w jego życiu. Jej miłosierna miłość zrodziła się przy umierającym na krzyżu Jej Synu. Maryja potrafi kochać człowieka miłością zrodzoną w bólu poddania się woli Bożej. Matka Boża oddaje Ojcu to, co było dla Niej najdroższe – Syna a Bóg daje Jej całą ludzkość, którą ma przyjąć do swojego serca. Zamiast czystej natury Syna ma przyjąć do swego Niepokalanego Serca grzeszną naturę każdego człowieka z jego słabościami, lękami, smutkiem, cierpieniem. Miłość miłosierna Maryi jest wypełniona nadzieją, która ufa, wierzy, potrafi czekać cierpliwie, zapomina, co złe. (wg ks. Edmund Robek SAC).

SOBOTA II TYGODNIA OKRESU WIELKANOCNEGO

4 maja 2019 r.

Św. Floriana, męczennika

Lekcjonarz: Dz 6, 1-7; Ps 33; J 6, 16-21.

Wprowadzenie do liturgii Mszy Świętej

Trwając w paschalnej radości gromadzimy się na Eucharystii, aby na nowo odkrywać wielkie dzieła Bożej Miłości. Przychodzimy do Chrystusa, aby odnaleźć ukojenie i doświadczyć Jego Miłosierdzia. Często jak Apostołowie znajdujemy się w ciemnościach i nie wiemy, co czynić. Z pomocą i wsparciem przychodzi nam sam Pan Jezus, który kieruje do nas słowa pełne nadziei: „To Ja Jestem, nie bójcie się”. Niech ta Msza święta będzie dla nas szczególnym spotkaniem z Chrystusem Zmartwychwstałym, który pragnie uciszyć każdą burzę naszego życia.

Modlitwa powszechna

Do Boga, bogatego w miłosierdzie, z wiarą zanieśmy nasze pokorne prośby.

1. Módlmy się za Papieża Franciszka, biskupów, kapłanów i diakonów, aby nie ustawali w gorliwym głoszeniu Bożego Miłosierdzia.
2. Módlmy się za rządzących państwami, aby w swoich decyzjach pamiętali o losie najuboższych.
3. Módlmy się za przeżywających trudności w wierze, aby Chrystus był podporą na drogach ich życia.
4. Módlmy się za tych, którzy pełnią dzieła miłosierdzia, aby napełnieni Duchem Miłości potrafili nieść wszystkim nadzieję.
5. Módlmy się za zmarłych, aby Miłosierny Bóg otworzył im bramy nieba.
6. Módlmy się za nas, zgromadzonych przy Stole Słowa i Chleba eucharystycznego, abyśmy posileni Niebiańskim Pokarmem, nieśli nadzieję naszym bliźnim.

Wszchemogący Boże, z ufnością składamy Tobie nasze modlitwy. Daj nam hojnie zaczerpnąć darów Twojego Miłosierdzia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Propozycja rozważania

Na zakończenie Tygodnia Miłosierdzia przyjrzyjmy się w rozważaniach współczesnemu bohaterowi, który odważnie inspirował innych, zwłaszcza w przestrzeni internetowej – jest nim Carlo Acutis z Asyżu.

Wśród czterech dekretów, jakie Papież Franciszek zlecił promulgować 5 lipca 2018 r., znalazł się także ten dotyczący heroiczności cnót Carlo Acutisa, (ur. w Londynie, 3 maja 1991 – zm. w mieście Monza we Włoszech, 12 października 2006 r.). Carlo Acutis był nastolatkiem naszych czasów podobnym do wielu innych: chodził do szkoły, przebywał wśród przyjaciół, uwielbiał komputer, a jednocześnie był wielkim przyjacielem Jezusa, powierzającym się Dziewicy Maryi. Czytając jego biografię, można dostrzec w niej aktualność zasad pedagogicznych księdza Bosko.

Carlo Acutis zmarł w wieku 15 lat w następstwie ostrej białaczki; zaledwie kilka dni przedtem ofiarował swoje życie za papieża i Kościół. Tak go wspomina jego mama, Antonia: „Carlo można scharakteryzować w ten sposób: *Eucharystia jest moją autostradą do Nieba*. Mój syn już od dziecka, a zwłaszcza po swojej I Komunii św., prawie codziennie uczestniczył we Mszy św. i odmawiał różaniec, a także nie zapominał o adoracji eucharystycznej. Pomimo tego intensywnego życia duchowego Carlo cieszył się w pełni swoim 15-letnim życiem, wywierając na tych, którzy go znali, głęboki wpływ”.

Osoba tego młodego człowieka jawi się jako bardzo interesująca i bliska salezjańskiej duchowości pod różnym względem. Jego pogoda i spokój: był chłopcem, który przeżywał z radością swoje bycie młodym, swój wiek, bez dramatu, bez napięć, bez lęków; był szczęśliwy i dzień pod dniem przyjmował to, co piękne, dobre i nieprzewidziane w jego młodym życiu. Wiara przeżywana w codzienności: poprzez obowiązki dotyczące nauki. Nadzwyczajne zainteresowanie bliźnim: od ludzi spoza Wspólnoty Europejskiej do niepełnosprawnych, od dzieci po żebraków. Wykorzystanie technologii i środków komunikacji społecznej w ewangelizacji: był bardzo ceniony chodzi o pomoc dotyczącą obsługi komputera, był zawsze dyspozycyjny i starał się zawsze dawać świadectwo; gdy miał zaledwie 14 lat, wymyślił i zrealizował wirtualną wystawę, którą wciąż można jeszcze obejrzeć w internecie: www.miracolieucaaristici.org

Carlo Acutis, mając zaledwie 15 lat, dołącza do tej całej rzeszy dzieci i młodzieży, którzy swoim życiem opowiedzieli o pięknie i radości darowania siebie z miłości do Boga i dla dobra bliźniego. W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedzi znanych osób o Carlo.

Kardynał Angelo Comastri: „Być zawsze zjednoczonym z Jezusem, oto mój plan na życie”. Tymi prostymi słowami Carlo Acutis, chłopiec, który zmarł na białaczkę, przedstawia istotę swojego krótkiego życia: żyć z Jezusem, dla Jezusa, w Jezusie. (...) „Cieszę się, że umieram, ponieważ przeżyłem swoje życie, nie marnując nawet

jednej minuty na to, co nie podobałoby się Bogu.” Nas także Carlo prosi o to samo: prosi o to, by dać świadectwo Ewangelii poprzez pryzmat naszego życia, tak aby każdy z nas mógł być światłem, które oświetli drogę innym.

Biskup Michelangelo M. Tiribilli: „Nastolatek naszych czasów, jak wielu innych, aktywny w szkole, posiadający grono przyjaciół, wielki ekspert (jak na swój wiek) w dziedzinie komputerów. A przez wszystko, co robił przenikało jego osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem.”

Carlo Acutis staje się świadkiem Zmartwychwstałego Jezusa, zawiera się Najświętszej Maryi Pannie, żyje w łasce uświęcającej i opowiada swoim rówieśnikom o poruszającym doświadczeniu spotkania z Bogiem.

Jego pokarmem jest codzienna Eucharystia, z entuzjazmem uczestniczy we Mszy Świętej, spędza całe godziny przed Najświętszym Sakramentem. Jego doświadczenie i jego dojrzałość chrześcijańska świadczą o prawdziwości słów Ojca Świętego Benedykta XVI zawartych w adhortacji apostołskiej „Sacramentum Caritatis”: „Ofiara Mszy Świętej i adoracja Najświętszego Sakramentu pokrzepiają, wspierają, rozwijają miłość do Jezusa i gotowość do posługi Kościołowi.”

Nadto Carlo z czułym nabożeństwem oddaje się Matce Najświętszej, odmawia wiernie różaniec i uznaje Ją, jako kochającą Matkę, ofiarując Jej swoje dobre uczynki i drobne wyrzeczenia.

Ten chłopiec, pozornie nieróżniący się od swoich kolegów, jest autentycznym świadkiem, że Ewangelia może być całkowicie i dogłębnie przeżywana również przez nastolatka.

Jego krótkie życie złączone z Chrystusem było światłem rzucającym promienie na drogę tych, którzy go spotkali, ale może stać się nim również dla wszystkich tych, którzy będą chcieli poznać jego historię życia. W moim przekonaniu ta pierwsza biografia Carla Acutisa zredagowana przez dr. Nicoli Gori, z jego uznaną umiejętnością opisową, pomoże współczesnym nastolatkom często uwikłanym w różne problemy i uzależnionym od środków masowego przekazu, zastanowić się nad sensem własnego życia i nad wartościami ewangelicznymi potrzebnymi do pełnej jego realizacji.

Patrząc na tego nastolatka, który pozwolił ogarnąć się przyjaźnią Chrystusa i właśnie przez to doświadczył prawdziwej radości, nasi młodzi ludzie nabiorą przekonania, że takie doświadczenie życiowe niczego nie odbiera z bogactwa i pełni młodzieńczych lat, ale dowartościowuje je jeszcze bardziej.

Ewangeliczne świadectwo Carla to nie tylko bodziec dla dzisiejszych nastolatków, ale znak, który prowokuje proboszczów, księży i wychowawców, aby zadali sobie pytanie o skuteczność kształcenia młodych ludzi w naszych wspólnotach parafialnych i o to, jak uczynić je bardziej efektywnym i skutecznym.

